

MORTAL, Szkło

Powoli mam dość, nigdy więcej
Kolejny błąd, ale nie chcę już
Nowych blizn kiedy na pół pęka serce
Czy to źle, że teraz czuję szczęście
Wszystko mi przyszło, lecz wyszło na moje
Zostały mi teraz dziś stany lękowe
Mam tanatofobię i znowu to mówię
Bo nadal w głowie ja czuję ten ból
Ja czuję ten trud, i paradoksalnie się czuję jak trup
Ta pełnia po czasie złamana na pół i pewnie to boli, więc podaj mi lód
Wiem, że skrzywdziłem Cię
Tkwiałem przez to w Morzu Łez
Ale to nie metafora jest
Dzisiaj nad Tobą deszcz
W głębi ja martwię się
Dałaś radę sobie ze mną, więc tym bardziej bez
Jadę nocą w aucie, lecz nie jestem sam
Na tylnym siedzeniu dziś wywożę strach
Kierunek do serca, sory nie ten zjazd
Wciskam gaz
Powoli mam dość, nigdy więcej
Kolejny błąd, ale nie chcę już
Nowych blizn kiedy na pół pęka serce
Czy to źle, że teraz czuję szczęście
Powoli mam dość, nigdy więcej
Kolejny błąd, ale nie chcę już
Nowych blizn kiedy na pół pęka serce
Czy to źle, że teraz czuję szczęście
Znowu patrzę w lustro, nie dowierzam widzę siebie sam
Polik noszę całkiem pusty, ani jedna łza
Czy to nadal ja, czy to inna twarz
Typa co zamiast miłości pragnie tylko zła
Hej w mojej bani psycha rollercoaster
A w słowniku już nie gości przepraszam i proszę
Chciałbym jakoś to naprawić, ale gdzie mój dostęp
Dzisiaj szukam siebie w sobie, no i trochę błędę
Z dnia na dzień Patryk to postać
Nigdy nią nie chciałem zostać (nie)
Światła blasku, czy chmara braw
A potem znów siedzę sam
Powoli mam dość, nigdy więcej
Kolejny błąd, ale nie chcę już
Nowych blizn kiedy na pół pęka serce
Czy to źle, że teraz czuję szczęście
Powoli mam dość, nigdy więcej
Kolejny błąd, ale nie chcę już
Nowych blizn kiedy na pół pęka serce
Czy to źle, że teraz czuję szczęście (ej)
Powoli mam, powoli mam dość
Powoli mam dość, powoli mam dość
Powoli mam dość, nigdy więcej
Kolejny błąd (kolejny błąd), ale nie chcę już (nie chcę już)
Nowych blizn kiedy na pół pęka serce
Czy to źle, że teraz czuję szczęście
Powoli mam, powoli mam
Kolejny błąd, nie chcę już